Łódź. Poniedziałek, 25 stycznia 1915 r. № 20. —Rok II.

Prenumerata w Łodzi:
Rocznie . . . . Rb. 6 kop. —
Półrocznie . . . . „ 3 „ —
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 50
Tygodniowo . . . . . . „ — „ 15
Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . Rb. 7 kop. 40
Półrocznie . . . . „ 3 „ 70

Kalendarzyk.
Poniedziałek: Nawr. św. Pawła
Wtorek: Polikarpa B. M.
Sroda: Jana Złotoustego.
Czwartek: Agnieszki M.

GAZETA WIECZORNA

Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Cena ogłoszeń: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 12 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu, (dla poszukujących pracy po 1½ k.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączanie prospektów 6 rb. od tysiąca egzemplarzy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne, rękopisów drobnych nie zwraca.

Redakcya w Łodzi, Spacerowa nr. 41.

Ogłoszenie.

Zostali ukarani.

I. Za kradzież węgla:
1. Żona robotnika Helena Pindras.
2. Żona robotnika Aniela Wojnowska.
3. Córka robotnika Olga Schmitta.
4. Żona robotnika Otylia Handelsschmidt.
5. Cieśla Michał Zabawa.
6. Cieśla Marcin Sudra.

Na 14 dni więzienia.

II. Za pobieranie wyższych cen przy sprzedaży chleba:
1. Piekarz Boruch Diamant.
2. Handlarz Meyer Gerstman.

Na 30 marek kary lub dziesięć dni więzienia.

III. Za pobieranie wyższych cen przy sprzedaży zapałek:
1. Kupiec Henryk Lichtenstein.

Na 30 marek kary lub dziesięć dni więzienia.

IV. Za niezameldowanie kwaterunku:
1. Rządca domu Emil Hessner.
2. Właściciel nieruchomości Juliusz Cohn.

Na 10 marek kary.

Gubernator.

23 stycznia 1915 r.

Koszty wojny europejskiej.

Ciekawe obliczenie wysokości kosztów wojennych, które poniosły od początku sierpnia do końca grudnia roku 1914 Niemcy, Austrya, Rosya, Francya i Anglia, ogłasza obecnie londyńskie czasopismo „Economist“, uwzględniając szczególnie koszty Anglii.

Według zestawień „Economisty“ wydała Wielka Brytania:

od 1 do 15 sierpnia	14.800.000	funt.	szterl.
od 15 do 29 sierpnia	7.900.000	„	„
od 30 sierp. do 12 wrześn.	7.700.000	„	„
od 13 do 30 września	13.100.000	„	„
od 1 do 17 października	19.800.090	„	„
od 18 do 31 października	13.300.000	„	„
od 1 do 14 listopada	17.800.000	„	„
od 15 do 28 listopada	22.400.000	„	„
od 29 list. do 12 grudnia	20.500.000	„	„
od 13 do 31 grudnia	40.700.000	„	„

czyli raz. 178 milion. funt. szterl. to jest 3560 mil. marek.

Wydatki te, do których nie wliczono odsetek od zaciągniętej pożyczki wojennej, wzrosną, jak twierdzi „Economist“, w dalszym przebiegu wojny jeszcze zacznie.

Angielski minister skarbu obliczył przed kilku miesiącami całoroczną sumę kosztów wojennych na 9 miliardów marek a Lloyd George obliczył ją nawet niedawno na 45 mil. f. szterlingów tygodniowo, czyli na 11 miliardów marek rocznie.

Wydatki wojenne Rosyi wynosiły według „Economisty“ na podstawie oświadczenia rosyjskiego ministra skarbu, do końca października roku z, 178,5 milionów funtów, a w pierwszem półroczu wojennem wynosić mają conajmniej 425 milionów funtów szterl., czyli 8,5 miliardów marek.

W dalszym ciągu podaje „Economist“ krótki pogląd na wydatki wojenne Niemiec, Austryi i Francyi i przedstawia w końcu następujący rachunek kosztów wojennych wymienionych pięciu mocarstw europejskich na 1-sze półrocze wojenne:

Niemcy	425,000,000	funt. szt.
Austro-Węgry	300,000,000	„
Rosya	425,000,000	„
Francya	325,000,000	„
Wielka Brytania	240.000,000	„

czyli razem 1715 milionów funtów szterlingów, t. j. 34 miliardy i 300 milionów marek.

W obliczeniu powyższem nie zliczono wydatków wojennych Turcyi, Serbii, Czarnogóry i Japonii.

Bezpośrednie wydatki tych państw ocenia „Economist“ w pierwszych sześciu miesiącach wojny na mniej więcej dwa miliardy marek.

Ogólna zatem suma wydatków wszystkich państw, zawikłanych w toczącą się obecnie wojnę, wynosiłaby według zdania „Economisty“ w pierwszych sześciu miesiącach wojennych 36,3 miliardy marek.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Sprawozdawcy specyalni „Curriere della Sera“ podają szczegóły strasznej katastrofy.

Pierwszy widok spustoszenia Avezzano odnosi się już na dworcu. Dworzec sam jakoby przecięty przez środek ze zwieszającymi się drutami, rozerwanymi sufitami i dachem przedstawia widok ruiny kompletny; wszędzie jeszcze czytać można napis, któremu tu i owdzie brak liter: Avezzano.

Odmienny widok przedstawia długa droga, prowadząca ze stacyi do miasteczka i inny sam środek miasta.

Droga ze stacyi jest szeroka, ocieniona drzewami. Po jednej jej stronie znajdowały się domy dość wielkie, lecz ani jeden z tych domów nie oparł się katastrofie. Ruiny domów ich szczątki, jak również resztki fundamentów sterczą nad ziemią, widnieją jeszcze druty światła elektrycznego i telefonów, zwieszające się z nich ku ziemi.

Idąc, nie wiemy, czy postępujemy drogą dawną, czy też idziemy na gruzach miejsca, pod którem leżą w ziemi zapadłe domy.

Tu i owdzie w pozach tragicznych. zaskoczone nagłą śmiercią leżą przed oczyma przechodnia trupy zabitych mieszkańców. Są to zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci, wyglądające jakoby leżały we śnie z ramionami wzniesionemi do obrony twarzy.

Niektóre przegięte nad sobą. Trzy czy cztery zwłoki leżą przy wózku zburzonym.

Na ziemi leżą rozbite naczynia z miodem. Byli to włościanie handlujący środkami żywności, którzy udali się w drogę, aby rozpocząć znojną pracę dnia, przerwaną nagle śmiercią.

Nikt nie myśli o usunięciu ich bo przecież tylu rannych, tylu w gruzach pogrzebanych woła o pomoc.

Przybywamy do miejsca, gdzie drogi się krzyżują; jesteśmy u wejścia do miasta. Ciała ludzkie leżą na ziemi wokół ognia nanieconego wielkiemi szczapami drzewa. Są oni wszyscy ranni lżej lub ciężej i narażeni na niepogodę.

Pewien ojciec rozpacza nad śmiercią siedmiu synów; dziewczynka płacze po stracie rodziców. Wszyscy zgodnie proszą o niesienie pomocy pewnej kobiecie, która bezustannie od wczoraj rana woła o pomoc pogrzebana pod gruzami. Ale jesteśmy bezsilni. ponieważ nie mamy środków.

Dochodzimy do placu, na którym znajdowały się ogrody publiczne. Pewien młodzieniec z Avezano, krewny posła Arriego, który obawia się, iż stracił w katastrofie trzy. siostrzyczki, wskazuje na szczątki muru wznoszącego się nad ziemią i powiada:

„Oto gmach banku rzymskiego. Na pierwszem piętrze była tu szkoła normalna i alumnat, w którym znajdowały się dziesiątki dzieci Podobno tylko dwoje ocalono.

Nastał już zmrok: drogi nie rozpoznają już mieszkańcy miejscowości, ani też ludzie, którzy tu przybyli z miejscowości pobliskich, ażeby odszukać krewnych.

Zresztą po co iść dalej, kiedy obecność nasza nie powstrzyma ani chwili spustoszenia, odbywającego się jeszcze w naszych oczach.

„Gorzej, jeszcze gorzej, aniżeli w Mesynie, powiadają niektórzy urzędnicy kolejowi, którzy byli w służbie w latach trzęsienia 1908 — 1909. Pozostały przynajmniej mury zewnętrzne pałaców i miasto zachowało swój wygląd dawniejszy, ale Avezzano zburzone doszczętnie, nie istnieje wcale.

Kilku chorych urzędników tramwaju elektrycznego postanowiło rozpocząć na swoją rękę akcyę ratunkową, mając ze sobą nieco narzędzi.

Wkrótce nadszedł oddział żołnierzy pod dowództwem podoficera. Przyszli oni z Aquile. W pewnem miejscu pod gruzami zasypanych jest dziesięcioro ludzi. Czy są zabici, czy ranni. Słychać na miejscu jakieś jęki, żołnierze i mieszkańcy zabierają się do pracy i wkrótce wydo-

bywają z pod gruzów panią Dominioni i jej córkę małżonkę i córkę pewnego urzędnika kolejowego, którego obowiązek służbowy trzyma daleko od miejsca nieszczęścia. Nie można było już ocalić wszystkich, ojciec jej i jedna córeczka już nie żyli.

Matka, lekko tylko raniona, płacze nad zwłokami dziecka. Powiadamy jej, że jest tylko nieprzytomne i że wkrótce przyjdzie do siebie.

— Nie—odpowiada — umarła w moich ramionach.

Przychodzą z noszami; rannych przenoszą na stacyę.

Naraz słyszymy wołanie człowieka, jego wymowa świadczy o pochodzeniu z Abruzzów:

— Pomóżcie mi! Pomóżcie!

Ale jak bez drąga żelaznego, bez przyrządów? krzyk pogrzebanego powiększa naszą boleść, którą odczuwamy, nie mogąc udzielić pomocy.

Scena się zmienia z nastaniem świtu. Nadchodzą tak oczekiwani ludzie z pomocą. O godzinie szóstej rano przywozi pociąg z Rzymu 500 bersaglierów i piechurów. 100 pionierów, kompanie sanitaryuszów. Przybywa także poseł Sibari.

Dyskutuje się nad tem, czemu tak późno pomoc przysłano. Wyjaśnia się, że wiadomość o nieszczęściu przyszła do Rzymu późno. Sądzono, że z Sulmone przybędzie pomoc wcześniej, tymczasem tam przerwana była komunikacya kolejowa.

Pomału widok Avezzano zmienia się znacznie. Miasto tej nocy umarłe, zdaje się ożywiać, wstępuje w nie nowe życie, mające cechę tragiczną. Wszędzie widać pracujących usilnie pionerów, bersalierów i piechurów. Wkrótce dołączają się do nich ludzie inni i każdy z nich zwraca się z prośbą do żołnierzy, aby ratowali jego krewnych: „Tutaj, tu są jeszcze żywi, których można ocalić“.

Żołnierze czynią, co mogą, aby zadowolić nieszczęśliwych i rozdzielają się po czterech uzbrojeni w narzędzia. Atoli jest ich mało, gdy dzieło zniszczenia jest tak wielkie, siły ich za słabe wobec złomów skał i murów.

Tymczasem wydobywa się z pod gruzów żywych i martwych. Rannych zanoszą na noszach do wagonu ambulansowego, gdzie stosuje się pierwsze środki lekarskie.

Avezzano położone wśród Apenin, w słońcu przedstawia się dziś inaczej, aniżeli wczorajszej nocy, ale mimo to ma wygląd straszący.

Wyraźniej widać rozmiary nieszczęścia. Niewiele murów ostało się. W pewnym domu zasypanym od frontu gruzami, widać w oknie napis: „Tu jest pokój do wynajęcia“.

Epizody wydobywania z pod gruzów żywych są bardzo liczne. Naraz wśród grupy bersalierów, pochylonych nad gruzami, zjawia się rączka dziecięca i porusza się żywo: „Żyje“ wołają żołnierze i zabierają się ostrożnie do dalszej pracy. Kilka słów wymówionych przez dziecię z płaczem, są dla nich nagrodą. Wyciąga się główka, jasna, o rysach subtelnych, ale jeszcze piersi i nogi w gruzach pogrzebane. Praca odbywa się gorączkowo, ale niestety zapóźno: dziecina umiera.

Często praca rozpoczęta dla ocalenia żywych kończy się wydobyciem z pod gruzów martwych.

Z rodziny kupca Vernarelli, składającej się z ośmiu osób ocalała tylko dziewczyna 13-letnia, która spędziła noc pod gruzami, przyczem jej życiu zagrażały nie tylko gruzy, lecz także pobliski pożar.

KRONIKA.

(d) **Otwarcie schroniska.** Wczoraj o godzinie 11-ej rano odbyło się otwarcie schroniska dla bezdomnych w gmachu przy ul. Cegielnianej № 63 (w ofiarowanym na ten cel lokalu przez inż. Sz. Nebelskiego).

Schronisko urządzone jest schludnie na 60 osób. Każdy pensyonarz ma łóżko z pościelą, oraz otrzymuje bezpłatnie całodzienne utrzymanie.

(k) **Z fabryk.** W Radogoszczu przy ul. Zgierskiej uruchomiono garbarnię Teodora Karsza.

Administracya fabryk Cezara Eeisenbrauna oraz braci Seibert przy ul. Suwalskiej żonom swych robotników, rezerwistów, powołanych do wojska wydaje zapomogi, w wysokości 1 r. tygodniowo.

W fabryce B. Freidenberga od d. 14 stycznia rozpoczęto wydawanie zapomóg robotnikom.

Administracya fabryk Szulca przy ul. Karola i Pańskiej 10, wypłaca 380 ludziom zapomogi tygodniowe.

(x) **Z Gazowni łódzkiej.** Z nakazu Komendantury otrzymały gazownie miejskie 47 wagonów po 15000 klgr. węgla gazowego w najlepszym gatunku z kopalń rządowych niemieckich, co starczy mniej więcej na 8—10 dni.

(k) **Poświęcenie nowej taniej kuchni na Bałutach.** Wczoraj w niedzielę 24 stycznia o godz. 1 popołudniu w lokalu p. M. Kapuscińskiego przy ul. Spacerowej pod nr. 14 na Bałutach obok kościółka Dobrego Pasterza nastąpiło poświęcenie nowej taniej kuchni ludowej, otwartej staraniem ks. Wyrębowskiego.

Ceremonii poświęcenia dokonał ks. Kowalewski.

Rozdawnictwo obiadów rozpocznie się we wtorek b. tygodnia.

Kuchnia posiada dwa kotły, które na razie będą wydawać po 500 obiadów dziennie.

Obiad kosztować będzie 3 kop., zaś zupełnie biedni otrzymają obiad bezpłatnie.

(d) **Oświetlenie elektryczne na Bałutach.** Uszkodzone podczas kanonady w bitwie łódzkiej lampy elektryczne na Bałutach wkrótce będą doprowadzone ze wszystkiem do porządku.

(d) **Moratoryum i lombardy.** Wiele osób zwracało się do C. K. M. O. z zapytaniem, czy wobec moratoryum lombardy mają prawo sprzedaży i licytacyi nie wykupionych w terminie zastawów.

C. K. M. O. wzorując na postanowienie Sekcyi prawnej Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego, orzekł, że moratoryum i w tym względzie winno być zastosowane i w lombardach które nie mają prawa sprzedaży i licytacyi niewykupionych podczas działań wojennych zastawów.

(d) **O otwieranie restauracyi.** Z rozporządzenia C. K. M. O. otwieranie nowych restauracyi i piwiarń jest bezwględnie wzbronione. Odnośne zezwolenia wydaje C. K, M. O.

(k) **Ochrona lasu.** Wobec grabieży drzewa z lasu, które w ciągu dni ostatnich dosięgły monstrualnych rozmiarów, z rozporządzenia C. K. M. O, zamknięto zupełnie dostęp do lasu.

Na drogach i ścieżkach, wiodących do lasu, ustawiono silne posterunki milicyjne.

Do lasu wpuszczani będą tylko robotnicy za specyalnemi znaczkami Komitetu opałowego, w które zaopatrywać będzie robotników leśniczy p. Kaczyński (Leśniczówka).

(x) **Pracownicy etatowi** i należący do kasy przezorność drogi Kaliskiej proszeni są za naszym posrednictwem o zgłoszenie się do Szkoły „Jedności“ ul. Promyka, w srodę o godz. 10 rano w celu otrzymania zapomóg.

(d) **Nabożeństwo żałobne.** W ubiegłą sobotę o godz. 11 rano w kościele św. Stanisława Kostki odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Alfonsa Surzyckiego, dyrektora kopalni „Saturn“. Modły odprawił ks. Tymieniecki. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele łódzkiego komitetu giełdowego, którego zmarły był członkiem założycielem, zgro

---

Historya szklanego korka.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 18).

ROZDZIAL VI.

Kara śmierci.

Tegoż dnia, wieczorem Lupin otrzymał od Klarysy de Mergy naglący bilecik.

Był to krzyk rozpaczy, błagalne wołanie o ratunek. „On wie wszystko, pisała Klarysa, wie że Gilbert jest moim bratem. Był u mnie dziś, wypowiedział straszne groźby. Miecz kata zawieszony jest nad głową Gilberta, lub też... Pan wie, jaką cenę nakłada za jego ocalenie. Nie mogę walczyć dłużej, sił mi braknie“.

Tegoż dnia jeszcze, mimo spóźnionej pory, Arsen dzwonił do mieszkania Dauberka i polecił mu wręczyć swoją kartę. Nikt z najbliższych przyjaciół nie poznałby go w nowem przebraniu jakie sobie obmyślił.

Pod wpływem rozmowy z Klarysą uwaga jego zwróciła się w stronę arystokratycznej dzielnicy, w której mieszkała hrabianka.

To podsunęło mu pomysł wzięcia na siebie postaci jednego z najsławniejszych lekarzy paryskich, cieszącego się wyjątkową wziętością w kołach stołecznej magnateryi.

Metamorfoza ta udała mu się znakomicie i gdyby modny eskulap, pod którego osobę się podszywał, spotkał go niespodzianie, zatrzymałby się zapewne przed nim, jak przed własnem „fac simile“, odbitem w zwierciadle.

Nie zapomniał żadnego szczegółu. Laska, złote binokle, wyłysiałe czoło, okolone rzadkiemi siwiejącemi włosami, nos zaopatrzony w charakterystyczny garbek, wszystko to skadało się na wybornie skopiowaną całość.

Był też zupełnie pewny, że Dauberk go nie pozna, mimo niedawnej walki, którą stoczyli z sobą w loży.

Pierwszym jego tryumfem było wprowadzenie w błąd Wiktoryi, która mu drzwi otworzyła. Wzięła z rąk jego bilet wizytowy, jak od cztowieka obcego i poszła go zameldować Dauberkowi. Wiktorya wprowadziła go następnie do gabinetu, prosząc, by zatrzymał się tu chwilę, zanim pan jej skończy obiad.

Korzystejąc z tej chwili samotności Arsen rozpatrywał się chciwie w szczegółach urządzenia i drobiazgach, rozrzuconych na biurku.

W uszach brzmiały mu słowa pierwszego listu Dauberka do dyrektora policyi. „Miałeś ją pod ręką, pisał wówczas. a przecież nie znalazłeś jej“. Arsen, który miał doskonałą pamięć wzrokową, zauważył odrazu, że wszystko stoi tu w tem samem miejscu, co za pierwszą jego bytnością. Dauberk był widocznie pedantem i rutynistą i nie lubił zmieniać raz zaprowadzonego porządku. Każdy przedmiot drażnił tu ciekawość Arsena, w każdym ukrywać się mogła lista dwudziestu siedmiu.

Wreszcie Dauberk wszedł, trzymając w ręku kartę, na której Arsen zakreślił był nazwisko słynnego lekarza.

— Doktór Wernes? spytał go wskazując mu miejsce naprzeciw fotela, na którym sam usiadł.

— Tak jest, odparł Arsen, naśladując wybornie mowę słynnego askulapa.

— I przychodzisz pan od hrabianki de Mergy — czy zasłabła?

— Hrabianka de Mergy zażyła truciznę, odparł Arsen.

Słowa te spadły jak grom na czcigodnego posła. Skoczył na równe nogi, a apoplektyczna twarz jego stała się ze szkarłatnej bladą i z bladej szkarłatną.

Zażyła truciznę? Mówisz pan i może już umarła, dodał niedosłyszalnym prawie głosem, jakby się sam lękał złowrogo brzmiących słów, które wypowiadał.

Arsen nie śpieszył z odpowiedzią, przeczekał tyle, ile było koniecznem dla wyzyskania wrażenia, wywołanego tą zmyśloną wiadomością.

— Zażyła za małą dawkę, rzekł po chwili zarządziłem już wszystko co było koniecznem i o ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacye, hrabianka zostanie zapewne przy życiu.

Dauberk odsapnął ciężko, a potem wpatrzył się nieufnie w twarz swego gościa.

— Jakie on ma dziwne oczy, pomyślał Arsen, który pierwszy raz miał sposobność przyjrzeć się im dokładnie. Zwykle widywał Dauberka noszącego na nosie okulary lub binokle, często nawet ciemne szkła, dziś pod wpływem wzruszenia, słysząc o targnięciu się na własne życie hrabianki de Mergy, pan poseł zdjął instynktowo okulary i przecierał je chustką, odsłoniwszy oczy swe, dziwnego, nieokreślonego koloru, okrążone czerwonymi obwódkami.

(D. c. n.)

madzenia kupców m. Łodzi, zarząd Tow. akc. K. Scheiblera z szefem firmy p. K. Scheiblerem na czele, uczniowie szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego z personelem nauczycielskim in corpore, oraz wiele osób z inteligencyi miejscowej.

(x) **Nędza.** W sobotę na ul. Piotrkowskiej nr. 4 znaleziono Jana Czyczerowskiego, robotnika bez zajęcia, lat 34, w zupełnem wyczerpaniu sił z głodu i choroby, który w stanie ciężkim odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala Aleksandra.

W niedzielę na ul. Sredniej róg Widzewskiej znaleziono kobietę, lat około 50, niewiadomego nazwiska, w stanie wyczerpania sił z nędzy.

(p) **Przywaloni drzewem.** W sobotę w lesie przy szosie Konstantynowskiej Ludwik Kudłowski, kowal, lat 32, przywalony sosną, odniósł złamanie lewej nogi i ranę głowy.

(d) **Wypadek v lesie.** W sobotę w lesie miejskim przy rabunku drzewa nie obyło się bez wypadków. Za stacyą osobową kaliską walącą się sosną przygnieciona została Antonina Pietrzak, zamieszkała w wsi Nowe-Chojny, oraz obok osady fabrycznej Mania, zabity został mężczyzna niewiadomego nazwiska.

(d) **Pobyt b. cenzora w Łodzi.** W dniu wczorajszym bawił w naszem mieście były cenzor pism polskich w Łodzi pułkownik Krato.

(k) **Kinematograf amerykański w Łodzi.** W Łodzi bawią przedstawiciele amerykańskich firm kinematograficznych, którzy uwieczniają na filmach widoki naszego miasta i okolic.

(k) **Kobieta szoferem.** Na ulicach naszego miasta budzi sensacyę dzielna amazonka. Jest to niejaka panna Ernst z Magdeburga, kierująca dzielnie samochodem w szarem ubraniu szoferki z białą opaską na rękawie.

(k) **Krewki gospodarz.** Właściciel nieruchomości pod nr. 67 przy ul. Franciszkańskiej na Bałutach, Michał Budziarek utrzymując dom i podwórze w nader niehygienicznym stanie, podczas rewizyi nieruchomości przez komisyę sanitarną, pochwycił za siekierę i przy jej pomocy wyrzucił członków komisyi z podwórza.

Ukarano go za to aresztem przy milicyi, za nieporządki sanitarne i skazano na zapłacanie 10 rb. grzywny.

(d) **Kradzież koni.** Ze stajni przy ul. Sredniej nr. 165, za pomocą wyłamania zamków skradziono parę koni, należących do oficera niemieckiego.

Na ślad złodziei nie natrafiono.

*

(d) **Ze Zgierza.** Miejscowa szkoła handlowa w bieżącym roku szkolnym nie będzie już otwarta.

— Wielu właścicieli domów mieszczących się przy szosie prowadzącej z Łodzi do Zgierza przystąpiło już do naprawy uszkodzeń od pocisków.

— Z fabryki Kupermana przy ul. Zgierzańskiej skradziono pasy transmisyjne wartości 800 rb.

— Ze sklepu rzeźnickiego Icka Różańskiego nieznani złodzieje skradli 700 funtów mięsa.

(k) **Tajemnicze trupy.** Na drodze w okolicy Poddębic w rowie pod śniegiem wykryto pięć trupów osób cywilnych, podług prawdopodobieństwa kupców, którzy padli ofiarą bandytów.

W celu wyjaśnienia tajemniczej sprawy i stwierdzenia osobistości zabitych rozpoczęto śledztwo.

Z KRÓLESTWA.

(k) **Z Kutna.** Krawcy w Kutnie otrzymali liczne zamówienia na dostawę płaszczy dla armii niemieckiej.

Wskutek tego wielu krawców kutnowskich przybyło do Łodzi celem zaopatrzenia się w sukno i inne potrzebne materyały.

(k) **Z Kalisza.** Miejscowy komendant zabronił wywozu wielu artykułów pierwszej potrzeby jako to mąki, mięsa i t. p. poza obręb miasta Kalisza, aż do 15 b. m.

Po upływie tego terminu wydano nowe rozporządzenie, zabraniające w dalszym ciągu wywozu z Kalisza artykułów żywności.

TELEGRAMY.

Niemiecki komunikat wojenny.

W Królestwie Polskiem.

Berlin, 24 stycznia (urzędowo). W Północnej Polsce zmian niema. Niemcy wykonali z powodzeniem atak przy Suchej i Borysowie. Rosyjskie kontrataki zostały ze znacznemi stratami dla przeciwnika odparte. Ataki rosyjskie w miejscowości na północo-zachód od Opoczna nie udały się.

Wschodni teren wojny.

Berlin, 24 stycznia (urzędowo). W Prusach Wschodnich położenie nie uległo zmianie.

Zachodni teren wojny.

W Północnej Francyi.

Berlin, 24 stycznia (urzędowo). Wczoraj nie wydarzyło się nic ważnego.

W Argonach.

Berlin, 24 stycznia (urzędowo). W lesie Argońskim 2 ataki francuskie bez wysiłków zostały odparte.

W Wogezach.

Berlin, 24 stycznia (urzędowo). W Wogezach przy Hartmannsweilehopf i na północo-wschód od Steinbach niemcy posunęli się naprzód i wzięli do niewoli 5 francuskich strzelców.

Atak powietrzny.

Paryż, 23 stycznia. — 8 do 10 niemieckich aeroplanów przeleciało przed południem dnia 22 stycznia nad Dunkierką i rzuciły około 80 - ciu bomb.

Dotychczas znaleziono 20 ofiar, z których 7 zabitych.

Zapaliła się szopa napełniona towarami.

Angielscy i francuscy lotnicy ścigali niemieckich i zmusili 1 aeroplan do lądowania przy Brayudenzes.

Obydwaj znajdujący się w aeroplanach lotnicy zostali wzięci do niewoli.

Austryacki komunikat wojenny.

Wiedeń, 23 stycznia (urzędowo). W Krolestwie Polskiem, Galicyi Zachodniej i w Karpatach zmian niema. W niektórych miejscach odbywały się walki artyleryjskie.

Na Bukowinie.

Wiedeń, 23 stycznia (urzędowo). Powtarzające się ataki rosyjskie na pozycye austryackie w południowej Bukowinie zakończyły się wczoraj zajęciem przez austryaków miasta Kirlibacha i sąsiednich wzgórz. Rosyanie cofnęli się, ponosząc ciężkie straty.

Wskutek tego usiłowania rosyan zdobycia dalszych terytoryów za Jakobinami i Kirlibaba spełzły na niczem.

Zastępca sztabu generalnego
Marszałek Polny v. Hoefer.

Cheroba cesarza Mikołaja.

Wiedeń, 22 stycznia. „Südsbawisbhe Korrespondenz“ donosi z Piotrogrodu, że cesarz Mikołaj zachorował na influenzę, której nabawił się podczas swego pobytu na froncie. Z początku cesarz nie zwracał na chorobę uwagi, w pojawieniu się jednak gorączki wrócił z frontu do Piotrogrodu.

W Serbii.

Wiedeń, 20 stycznia. W Ueskŭb, Istip i innych miejscowościach doszło do krwawych starć z powodu poboru ludności mahometańskiej do wojska serbskiego. Mahometanie uciekają masowo w góry.

Japonia odmawia.

Piotrogród, 22 stycznia. — „Russkoje Słowo“ przytacza wyciągi z prasy japońskiej, która odmawia wszystkim wołaniom Pichona o pomoc częściowo w formie grzecznej, częściowo w ostrej.

Gazeta „Asaki“ zaznacza ostro, że kto potrzebuje kogoś do zwycięstwa sam już przegrał.

Powrót belgijczyków.

Basel, 22 stycznia. — Stosownie do zebranych danych przez ministra Helleputte, który powrócił z Holandyi, uciekło tam 900.000 belgijczyków.

Dotychczas liczba ta zmniejszyła się do 200 tysięcy.

Około 500 tysięcy osób powróciło zatem do Belgii.

Paryż, 23 stycznia. W piątek wieczorem przybył do Ralforta incognito książę Walii, obejrzał urządzenia wojskowe i udał się następnie na front do Górnej Alzacyi.

Wiadomości wojenne.

Misya Genadiewa w Rzymie.

Do Rzymu przybył z misyą specyalną były minister spraw zagranicznych w Bułgaryi Genadiew.

Postanowienie wysłania Genadiewa najpierw do Rzymu. a następnie do innych stolic europejskich zapadło na naradzie ministrów bułgarskich.

Wiadomo, że tuż przed wyjazdem, Genadiew był przyjęty przez króla bułgarskiego na specyalnej audyencyi. Do faktu wizyty Genadiewa przypisują powszecznie wielkie znaczenie i na ogół panuje powszechne przekonanie, że misya powierzona byłemu ministrowi, mającemu niezawodnie wejść ponownie w skład ministeryum bułgarskiego jest nadzwyczaj wielkiej doniosłości. Aczkolwiek co do misyi Genadiewa panuje wielka tajemnica, utrzymują niektóre pisma włoskie, że Bułgarya pragnie dowiedzieć się przed swoją ostateczną decyzyą, jakie stanowisko zamierzają w przyszłości zająć Włochy. Od rodzaju postanowień włoskich ma zależeć przyszła Bułgaryi.

Grecya a Rumunia.

„Voss. Ztg.“ przynosi z Aten następujący telegram własny: W grecko-katolickim dniu noworocznym wymienił grecki prezydent ministrów Bratianu serdeczne telegramy. Uważają tutaj w tem dowód dla siły przyjaźni z Rumunią i dowód, że pogłoski o porozumieniu politycznem pomiędzy Rumunią a Bułgaryą są fałszywe, przyczem podkreśla się, że polityka rumuńska wobec reszty państw bałkańskich nie doznała zmiany i że Rumunia połączona jest z Grecyą wspólnością interesów, która to wspólność według ostatnich doświadczeń jest ważniejsza niż piśmienne umowy.

Rumuńskie zamówienia broni w Ameryce.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Rząd rumuński zamówił w Ameryce materyały wojenne za 50 milionów lei z krótkim terminem dostawy. W Rumunii trzyma się to zamówienie wobec publiczności w tajemnicy.

Rząd bułgarski zażądał od rządu rumuńskiego wytłumaczenia z powodu tych zbrojeń. W Bukareszcie odpowiedziano, że przygotowania wojenne nie są zwrócone przeciwko Bułgaryi.

Oficerowie japońscy. w armii francuskiej i angielskiej.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy, że według nadeszłych tam z Marsylii wiadomości z końcem stycznia przybędzie tam dwustu oficerów japońskich, którzy przeznaczeni są dla armii francuskiej i angielskiej jako instruktorzy.

26

Ś. † P.

MARYA z WOELFLÓW DIETRICH

zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach we wtorek d. 12 stycznia r. b. w Strykowie przeżywszy lat 49 i została tamże pochowana w czwartek 14 b.m. na cmentarzu ewangielickim.

O westchnienie do Boga dla zmarłej uprasza

Łódź dnia 25 stycznia 1915 r. RODZINA.

Grzyb japoński.

W początkach ubiegłego roku zaczęto w Warszawie rozpowszechniać osobliwą roślinę, nazwaną „grzybem japońskim", a mającą posiadać własności lecznicze cudowne. Płyn, otrzymany z tego grzyba, leczy jakoby wszystkie choroby: od gruźlicy czyli suchot, aż do odcisków na nogach.

Takiemi pochwałami ośmieszono rzecz istotnie użyteczną.

Przez pierwsze półrocze ubiegłego 1914 roku daremnie wszakże oczekiwałem, że „Wszechświat", jedyne prawie czasopismo polskie, wychodzące w Warszawie, napisze coś o tym grzybie, o jego pochodzeniu, hodowli naturalnej w przyrodzie, hodowli sztucznej, o jego stanowisku w świecie roślinnym, wreszcie o jego sprowadzeniu do nas i o zastosowaniach praktycznych.

W owym czasie spotkał mnie zawód. „Wszechświat" milczał, jak gdyby grzyb japoński nie istniał we wszechświecie, nas otaczającym.

Czy później przemówił—nie wiem, gdyż od czasu wybuchu wojny i przerwy komunikacyi kolejowej z Warszawą numerów tego czasopisma nie widuję. Więc to, co mam do powiedzenia, opiera się tylko na spotrzeżeniach długotrwałych, sumiennych, ale wyłącznie praktycznych. Żadnych teoryj naukowych wygłaszać nie mam zamiaru.

Hodować ten grzyb i rozmnażać do nieskończoności bardzo jest łatwo.

Kawałek grzyba, otrzymany w darze lub nabyty, wkłada się do czystego naczynia szklanego, najlepiej do słoja (chociażby, dopóki jest mały, do słoika po miodzie, konfiturach, albo musztardzie). Przed włożeniem grzyba należy do słoika nalać herbaty ledwie letniej, średnio mocnej, osłodzonej.

Jeżeli grzyb spada na dno, to trzeba albo herbatę dosłodzić, żeby była gęstsza i łatwiej utrzymywała grzyb na powierzchni, albo pod grzyb podłożyć parę czystych patyczków z drzewa niesmolnego, dzięki którym będzie wprawdzie moknął w herbacie, ale jednocześnie pozostanie w zetknięciu z powietrzem.

Po jakichś dwu dniach zmieni się kolor herbaty na blady, podobnie jak po wpuszczeniu plasterka cytryny albo jakiego kwasu. W rzeczy samej herbata nabiera smaku przyjemnego, kwaskowego. Wtedy już zdatna jest do picia, i można ją zlać ostrożnie, a zastąpić herbatą świeżą.

Operacyę tę należy uskuteczniać z początku co dwa, trzy dni, później rzadziej, ale nawet i po dwu tygodniach pozostawania w tej samej herbacie grzyb nie obumiera.

Płyn otrzymany scedzić należy, aby go uwolnić od mętów, poczem pić go można bez ograniczenia, jak zwyczajną lemoniadę, którą w lecie zastępuje wybornie.

Duży rozgłos miała w swoim czasie kuracya cytrynami. Lekarze i przyrodnicy znaleźli, że kwas cytrynowy usuwa nadmiar kwasów żołądkowych, będących przyczyną artrytyzmów, reumatyzmów i niedomagań trawienia.

Otóż kwas grzyba japońskiego zdaje się posiadać wartości podobne. Osoby, które używają go stale, wychwalają z zapałem te jego zalety i opowiadają o dobroczynnych skutkach, jakich na sobie doznają.

Zupełnie polegając na prawdomówności tych osób, które znam dobrze i wiem, że nie są zdolne do blagi, że istotnie skarżyły się przedtem na różne niedomagania, dziś zaś skargi te albo ustały, albo przerzedziły się wielce, mogę sumiennie polecić używanie grzyba wszystkim, którzy doświadczają dolegliwości opisanych.

Leczenie się grzybem jest co najmniej o wiele tańsze i o wiele mniej przykre od leczenia się cytrynami.

Najwłaściwszą dla hodowli jest temperatura zwyczajna, pokojowa, 12 do 15 stopni Reaumura; jednakże widywałem go w mieszkaniu, gdzie spadała ciepłota do 9 stopni wyżej zera — i tę znosił bez szkody.

W dobrych warunkach rozrasta się bardzo szybko, zajmując całą powierzchnię płynu w słoiku, i stając się coraz grubszym. Wtedy można go przenieść ostrożnie do większego słoja, dając mu w ten sposób i miejsca więcej i strawę obfitszą.

Co parę tygodni dobrze jest wymyć naczynie, żeby nie utraciło przezroczystości. Do tej operacyi należy chwilowo ułożyć grzyb na czystym talerzu. Grzyb wymaga światła dziennego, chociażby niezbyt obfitego, ale dostatecznego dla istoty bardzo mało wymagającej. Herbatę można z czasem dawać lżejszą i mniej osłodzoną.

Zapachem swoim płyn przypomina zapach razowego chleba — nie jest więc przykry. Tylko jego wygląd zraża początkowo ludzi, którzy doskonale znoszą najwstrętniejsze smaki, zapachy i barwy lekarstw aptecznych, ale żądają od wytworów domowych, żeby pod każdym względem były zadowalniające. U takich wybredniSiów grzyb japoński nie może liczyć na powodzenie.

Rozmnaża się bardzo łatwo. Początkowo wypuszcza jakby frendzle, które można bezkarnie obrywać lub odrzynać i z nich nowe grzyby hodować. Z czasem te frendzle łączą się z ciałem grzyba. Lecz wciąż jego cząstki opadają i bądź to pływają swobodnie, bądź też osiadają na ścianach naczynia. Z tych cząstek znowu grzyb łatwo się formuje.

Nawet w płynie odlanym i dłuższy czas pozostającym w spokoju cząstki te łączą się, tworząc jakby mgiełkę, z której następnie grzyb urasta. I dlatego przed każdem użyciem płynu za napój należy odcedzić porcyę, która ma być wypitą, chociaż odcedzenie to jest raczej dla wyglądu potrzebne, niżeli dla zdrowia pacyenta.

Słój z grzybem trzeba nakrywać albo tekturką, albo kawałkiem papieru czystego, czemś przyciśniętego, żeby nie leciał za lada powiewem. Przez takie nakrycie uchronimy grzyb od kurzu i od owadów.

Osoby, lubiące herbatę z cytryną, mogą zamiast niej dolewać do szklanki z herbatą nieco kwaśu z grzyba. Zapach jego zniknie w herbacie, podczas gdy cytryna udziela napojowi swojej miłej woni. Ale smaku przyjemnego, kwaskowego herbata nabędzie.

Nakoniec można używać płynu z grzyba jako zakwaski do barszczu.

Osoba, która jadła barszcz taki, zaprawny mąką, i okraszony smalcem, chwaliła, że jest zupełnie smaczny.

Spostrzegacz.

HUMOR.

W sądzie.

— Podsądny, proszę się nie zapierać. Jesteście bladzi, jak płótno.

— Właśnie też, panie sędzio: kolor biały oznacza niewinność.

W redakcyi.

— Pan redaktor zgadza się, że mój artykuł jest logiczny?

— O, nawet paro-logiczny.

Stać go na to.

Bankier wybiera pierścień u jubilera.

— Czy to aby złoty?

— Szczere złoto, zapewniam.

— A o może pan ma coś jeszcze bardziej złotego?

Drobne ogłoszenia.

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę dostać można tanio u Hermana, Piotrkowska Nr. 35, m. 33. 10111—6—6

Cygara, tytunie, papierosy, gilzy i machorkę dostać można tanio u Hermana, Piotrkowska Nr. 35, m. 33. 38—6—1

Dziewczyna lat 16 poszukuje obowiązku. Wiadomość Milsza 26, B. Tuszyńska. 39—1

Do wynajęcia pokój z oddzielnem wejściem. Oświetlenie elektryczne. Juliusza 30, mieszkania 2. 9936—3-2

Meble sprzedam z 4-ch pokojów solidnej roboty jaknajtaniej. Mikołajewska 40, m. 2. 16—3—5

Nauczycielka udziela konwersacyi niemieckiej, gruntowna znajomość języka, najlepszy akcent. Oferty proszę składać sub „Poznanianka". 9481—6—4

Największy wybór! Machorki, tytonie i tabaki w różnych gatunkach u D. Zaklikowskiego Benedykta Nr. 21/23. 10131-5-5

Poszukuje się służącej do wszystkiego. Wiadomość: ul. św. Emilii Nr. 20, m. 1, parter, pomiędzy 11—2 godz. po południu. 21—2—2

Potrzebna maszyna cukiernicza dwu walkowa, do tarcia migdałów, w dobrym stanie. Konstantynowska 48, Jabłoński. 20—3pś—2

Panienka lat 18 poszukuje jakiejkolwiek posady za życie, na stałe lub na przychodnię, może być do dzieci. Wiadomość Milsza 26, B. Tuszyńska. 40—1

PĘCZAK, razówkę i mąkę żytnią, hurtem i w detalu sprzedaję oraz przyjmuję do przemiału po nizkiej cenie. Lipowa 55. 34—3—1

Panienka znająca szycie i gospodarstwo przyjmie miejsce za życie. Łaskawe oferty do „Gazety Wieczornej" pod „Krawcowa". 35—1

Sprzedam parę koni z uprzężą i wóz za 180 rub. Konstantynowska 20 m. 16. 37—1

Tytunie od 1.20 k. funt, papierosy od 4 rb. tysiąc oraz cygara i machorkę tanio można dostać, Piotrkowska 145, sklep w podwórzu, prawa oficyna, III-e wejście. 31—3wc—1

Ważne dla Szanownych Pań! Wskutek ciężkiego kryzysu szyję całą suknie za rubla, palto damskie za 4 ruble i kostyum za 5 rb. Z prośbą o robotę kreślę się z szacunkiem E. Rudzka, ul. Piotrkowska nr. 17. 26—2—2

Zagubione dokumenty

Jan Albrecht zagubił paszport wydany z gminy Doleck, pow. skierniewickiego, gub. warszawskiej. 36—3—1

Natal Kanicki zagubił paszport wydany z gm. Radogoszcz, pow. łódzkiego. 17—3—3

Zaginął paszport wydany z gm. Wiskitno, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej na imię Bronisława Łaszkiewicza. 14—3—3

Niniejszym zawiadamiamy W. Panów odbiorców, że p. **Władysław Aulich**, pracował u nas jako **sprzedawca** a nie **inkasent**.

Po należność zgłaszać się będzie, jak i poprzedzio, upoważniony przez nas inkasent.

Chojeńskie Tow. Poż.-Oszczęd. Oddział Pośrednictwa. 20

TOFU

dobrego kilkanaście tysięcy pudów do sprzedania w Łęczycy po nizkiej cenie. Wiadomość: Radwańska 1 gospodarza. 28

SŁOZINY

sprzedaje browar Gustawa Keilicha Orla 25. 10

WĘGIEL DRZEWNY

1 rub. 50 kop. pud sprzedają

ŁAZOWNIE, Targowa 34.

3039

DRZEWO

sosnowe, opałowe, suche po 35 i 40 kop. pud Benedykta 35, T. Szczytnicki. 16

KARTOFLE

DO SPRZEDANIA

Dom Handlowy

„Bracia Kieszkowscy"

Piotrkowska 199.

3002

Najtańsze źródło!

Cukier, faryna, mąka, ryż wszelkie kaszy w najlepszych gatunkach, hurtowo i detalicznie **tanio! Piotrkowska 145 m. 34 Uwaga:** Prawa oficyna, 2 wejście, 2-gie piętro. 14

Denaturat

Spirytus skażony jest w składzie **Wólczańska № 23, Zaborowski.** 6

Redaktor: Jan Keller.

W tłoczni W. Czajewskiego.